

DZIESIECIU
Z
WIELKIEJ
ZIEMI
①

CHRZEST BOJOWY

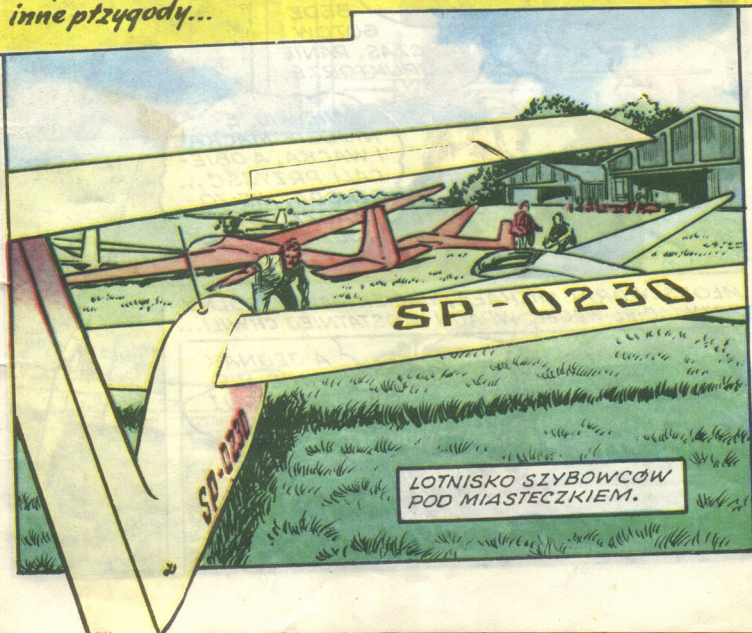


CHRZEST BOJOWY

CZĘŚĆ I

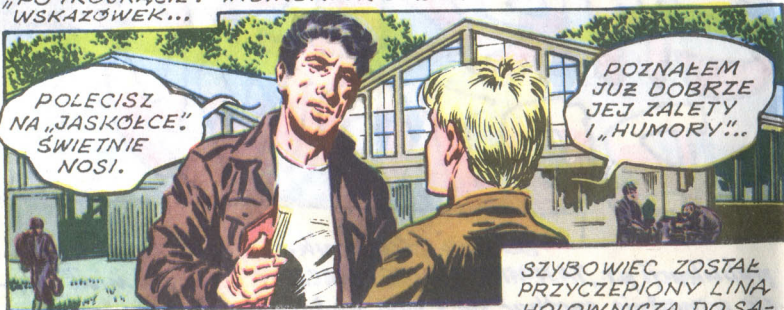
Drogi Czytelniku, jeżeli znasz cykl publikacji pt. „TAJEMNICA ZŁOTEJ MACZETY” będziesz miał okazję ponownie spotkać się z jego niektórymi bohaterami.

Mamy nadzieję, że zainteresuje Cię nasza nowa seria pt. „DZIESIĘCIU Z WIELKIEJ ZIEMI”, którą rozpoczynamy tym zeszytem. Będzie to zupełnie inna historia i zupełnie inne przygody...



LOTNISKO SZYBOWCÓW
POD MIASTECZKIEM.

PRZYSZŁEŁ WRESZCIE DZIEŃ, DO KTÓREGO MICHAŁ PRZYGOTOWYWAŁ SIĘ OD DŁUŻSZEGO CZASU. DZIŚ MIAŁ ODBYĆ SAMODZIELNY LOT "PO TRÓJKĄCIE". INSTRUKTOR UDZIELIŁ CHŁOPCU OSTATNICH WSKAZÓWEK...



SZYBOWIEC ZOSTAŁ PRZYZEPIONY LINA HOŁOWNICZĄ DO SAMOLOTU.

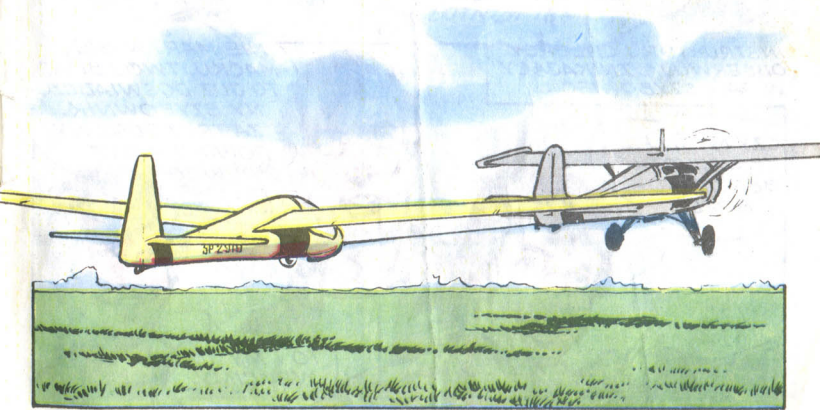
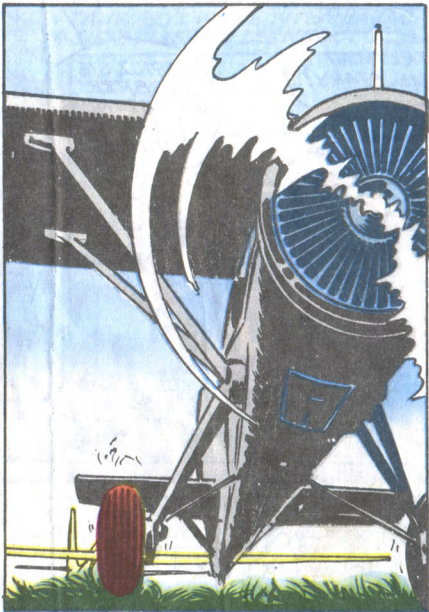


NIE WIDZĘ, NIGDZIE MACKA I WACKA, A OBIECALI PRZYJŚĆ... SZKODA. NIE ZOBACZĄ JAK ODLATUJĘ...

MŁODSZY BRAT MICHAŁA, MACIEK I ICH WSPÓLNY PRZYJACIEL WACEK WPADLI W OSTATNIEJ CHWILI...



INSTRUKTOR DAŁ ZEZWOLE-
NIE NA START...

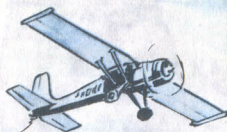
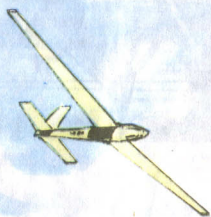


TRZYMAJ
SIĘ, STARY!

SPISZ SIĘ
DOBRZE!
NIE PRZYNIEŚ
WSTYDU
RODZINIE!

POWINNIŚCIE
MU ŻYCZYĆ PO-
MYŚLNYCH
WIATRÓW,
ALE I TAK
WAS JUŻ NIE
SŁYSZY.

PILOT DAŁ ZNAK
MICHAŁOWI, ŻEBY
ZWOLNIŁ LINĘ
HOŁOWNICZĄ...



INSTRUKTOR I CHŁOPCY
OBSERWUJĄ ZNIKAJĄCY
W DALI SZYBOWIEC...

CZY MYŚLI PAN,
ŻE WSZYSTKO
BĘDZIE DO-
BRZE?

NIE MARTW SIĘ,
MAĆKU. TWÓJ BRAT
TO JUŻ DOŚWIADCZO-
NY SZYBOWNIK.
ZA TRZY GODZINY
POWINIEN BYĆ
Z POWRO-
TEM.

TO I MY TU
WRÓCIMY.

MINĘŁA GODZINA...
MICHĄŁ SPRAWDZA
KARTĘ PRZELOTU.

GDZIEŚ
TU POWINNA
BYĆ WIEŻA TRIAN-
GULACYJNA...
CHYBA NIE PRZELE-
CIAŁEM ZA DALE-
KO...

W PEWNYM MOMENCIE MICHĄŁ
ZAUWAŻYŁ WIEŻĘ WYLECIAJĄCĄ
SIĘ Z MASYWU LEŚNEGO.

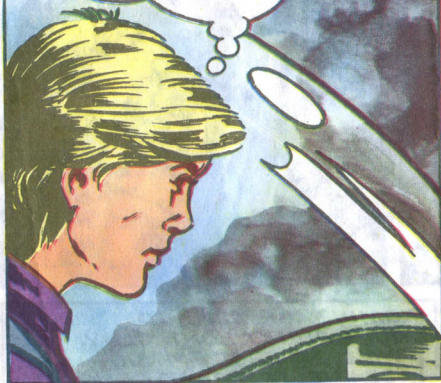
JEST! NO TO
TERAZ ZWROT
W LEWO I KIE-
RUNEK 48°.

KOMIN FABRYCZNY TO
DRUGI PUNKT KONTROLNY.
A WIĘC ZMIĘŚCIŁEM SIĘ
W CZASIE. TRZEBA TO ODNO-
TOWAĆ W KARCIE PRZELOTU.
JAK WSZYSTKO PÓJDE
DOBRA ZA PÓŁ GODZINY
ZNAJDĘ SIĘ NAD
LOTNISKIEM...

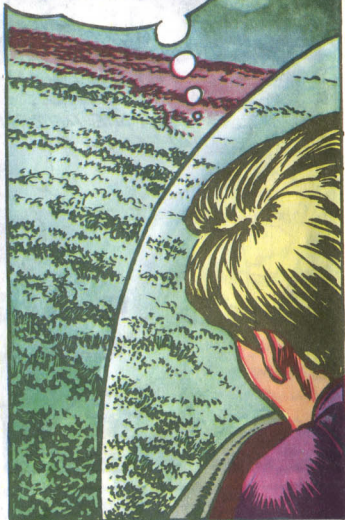
MIJA DRUGA GODZINA
LOTU. „JASKÓŁKA”
NAD MIASTECZKIEM...

NAGLE, ZZA HORYZONTU
NAPŁYWAĆ ZACZĘŁY
GĘSTE CHMURY...

TO MI SIĘ NIE
PODOBA, WCALE
NIE MAM OCHOTY
NA PRZYMUSOWE
LADOWANIE...



... ZRESZTA NIE
BARDZO JEST GDZIE
SIADAĆ. ANI KA-
WAŁKA POŁA...



CZY ZDĄŻĘ
PRZED BURZĄ?
DO BAZY JESZCZE
20 MINUT LOTU!



MACIEK I WACEK SPOTKALI
PANA JANA, KUSTOSZA
MIEJSCOWEGO MUZEUM
HISTORYCZNEGO.

DZIEŃ DOBRY,
PANIE KUSTOSZU.

WITAM WAS,
CHŁOPCY. A DOKĄD
TO SIĘ WYBIERA-
CIE?

DZIEŃ DOBRY,
PANU. NA LOTNI-
SKO. CHCEMY
ZOBACZYĆ JAK
MICHAŁ BĘDZIE
ŁĄDOWAŁ.

DAWNO NIE
WIDZIAŁEM TWEGO
BRATA. JEŻELI
POZWOLICIE
-POJDĘ Z WAMI.

OJJEJKU!
ZARAZ BĘDZIE
BURZA, CHYBA SŁY-
SZAŁEM GRZMOT!
CO TO BĘDZIE JAK
MICHAŁ NIE
ZDAŻY?

ZDAŻY,
ZDAŻY. NIE
PANIKUJ!

FAJNIE,
MICHAŁ SIĘ
UCIESZY.

I JA SĄDZĘ,
ŻE NIEMA POWO-
DU DO NIEPO-
KOJU.

NA LOTNISKU
PRZYJECHAŁ
RÓWNIEŻ
OJCIEC
MICHAŁA...

JAK TO DOBRZE,
ŻE I TATA JEST
TUTAJ!

JESZCZE
GO NIE WIDAĆ,
A ROBI SIĘ CORAZ
CIEMNIEJ...

POWINIEN
BYĆ DOPIERO ZA KILKA-
NAŚCIE MINUT - O ILE,
OCZYWIŚCIE, NIE ZDECY-
DOWAŁ SIĘ NA LĄDOWANIE
W TERENIE... WYDAM POLE-
CENIE ZAPALENIA ŚWIATEL.

NA TRASIE PRZELOTU
„JASKÓŁKI”

SZYBOWIEC DOSTAŁ SIĘ
W ZASIĘG WYŁĄDOWAŃ
ATMOSFERYCZNYCH.
MICHAŁ PATRZY NA
PRZYZRĄDY...

NIE DAM JUŻ
RADY WZNIEŚĆ
SIĘ... ŻEBY TYLKO
WYTRZYMAĆ
DRGANIA...

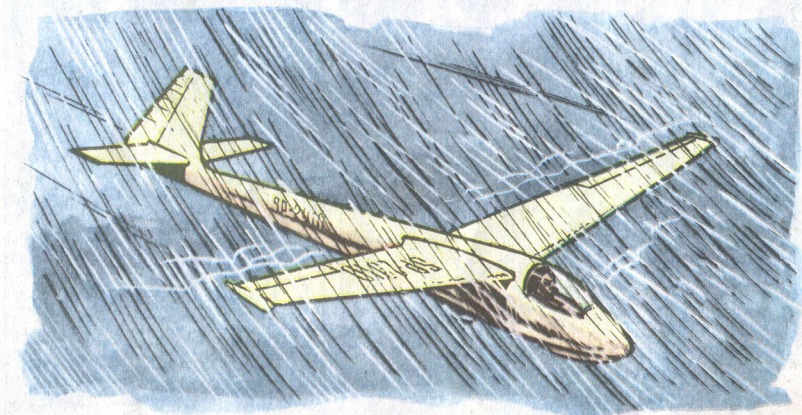
MICHAŁ TRZYMA LUŻNO
DRAŻEK STEROWNICZY
BO CORAZ SILNIEJSZE
PORYWY WIATRU RZU-
CAJĄ SZYBOWCEM...

SPOKOJNIE
„JASKÓŁKO”, SPOKOJNIE.
NIEDŁUGO BĘDZIESZ
W DOMU. ZEJDZIEMY
NIZEJ, BO INACZEJ
NIE ZOBACZĘ LOTNI-
SKA W TYCH CIEMNO-
ŚCIACH...



W PEWNYM MOMENCIE
MICHAŁ DOSTRZEĞŁ
ŚWIAŁA LOTNISKA.

NARESZCIE!
TERAZ PRZY-
SPIESZYMYS!



„JASKÓŁKA” LOTEM ŚLIZGOWYM SCHODZI W DÓŁ.

MUSZĘ DOCIAGNĄĆ JAK NAJBLI-
ŻEJ WYZNACZONEGO PUNKTU LĄ-
DOWANIA. CZY MI SIĘ TO UDA ?
W TYCH WARUNKACH ?

BURZA NAD LOTNISKIEM ROZPĘTAŁA
SIĘ NA DOBRE. „JASKÓŁKA” LĘCI
TUŻ NAD ZIEMIĄ, PODRZUCANA
PORYWAMI WIATRU.

MACIEK PIERWSZY
DOSTRZEŻE SZYBOWIEC.

MICHAŁ
WRÓCIŁ!
BIEGNIJMY
TAM!



DOBRE, ŻE JUŻ
JESTEŚ, SYNKU.

DZIŚ
PRZESZEDŁEŚ
PRAWDZIWY
CHRZEST
BOJOWY...

WIWAT!
ALE MAM
FAJNEGO
BRATA,
CO?

BYŁEM PEWIEN,
ŻE SOBIE PORADZISZ,
STARY!

NO, CHŁOPCY, WRACAMY.
PRZEMOKNIECIE ZUPEŁ-
NIE I PRZEZIĘBICIE SIĘ.
SCHRONMY SIĘ W HAN-
GARZE. CZEKA TAM NA
NAS PAN JAN. A MICHAŁ
I TAK MUSI SIĘ
PRZEBRAĆ.

A CO
Z „JASKÓŁKĄ”?

W HANGARZE...

NIE ZEZWOLIŁBYM
CI NA TEN LOT, GDYBY METEO
WSKAZYWAŁO NA MOŻLIWOŚĆ
BURZY. TO BYŁO ZASKOCZENIE.
NA DRUGI RAZ ZDECYDUJ
SIĘ RACZEJ NA LĄDOWANIE
NA TRASIE. WYŚCIG Z BURZĄ
JEST ZAWSZE RYZY-
KOWNY.

BEDE
O TYM
PAMIĘ-
TAK.

BĄDŹ SPOKOJNY. ZARAZ
JĄ STĄD ZABIERZEMY.

MUSIAŁEŚ PRZEŻYĆ
TRUDNE CHWILE,
CHŁOPCZE...

WYOBRAŻAM SOBIE
JAK SIĘ BAŁ, TYLKO
ŻE ON SIĘ NIGDY DO
TEGO NIE PRYZNA.
JA GO ZNAM.

TY SIĘ BARDZIEJ TRZA-
SŁEŚ ZE STRACHU TU - NA
ZIEMI, NIŻ ON TAM - W POWIE-
TRZU. ZROBIŁEŚ SIĘ ZIELONY
NA TWARZY GDY HUKNĘŁO.

PRZESTAŃCIE SIĘ PRZEKOMARZAĆ. WSZYSTKO DOBRE, CO SIĘ DOBRZE KOŃCZY, A MICHAŁ SPISAŁ SIĘ DZIELNIE. NO, NA MNIE JUŻ CZAS, ZRESZTĄ, DESZCZ JUŻ PRZESTAJE PADAĆ. MUSZĘ JESZCZE WSTĄPIĆ DO MUZEUM...

MY TEŻ JUŻ IDZIEMY. PODWIOZĘ PANA.

W DRODZE...

PANIE KUSTOSZU, CZY MOGLIBYŚMY PRZYJŚĆ Z WACKIEM DO PANA DO MUZEUM KTÓREGOŚ DNIA?

DZIĘKUJEMY. PRZYJDIEMY NA PEWNO!

ZAWSZE JESTEŚCIE MILE WIDZIANI. MOŻE WPADNIECIE ZA DWA DNI, BĘDĘ WAM WTEDY MOŻE POŚWIECIĆ WIĘCEJ CZASU.

A O MNIE ZAPOMNIAŁEŚ? JA TEŻ CHCE POJŚĆ Z WAMI!

MINĘŁY DWA DNI. W MUZEUM...

MYŚLISZ, ŻE PAN JAN NIE BĘDZIE ZŁY JAK MU POWIEMY...

COŚ TY, WIESZ PRZECIEŻ, ŻE ON SIĘ NIGDY NIE GNIEWA. ZRESZTĄ, LUBI NAS CHYBA...

O, WŁAŚNIE IDZIE!

CIESZĘ SIĘ, ŻE WAS WIDZĘ, OBYŁO SIĘ BEZ KATARU?

DZIEŃ DOBRY, PANIE KUSTOSZU. MA MA DAŁA NAM ASPIRYNĘ I MUSIELIŚMY WYPIĆ HERBATĘ Z MALINAMI. BRR, NIE ZNOSZĘ TEGO...

CZY NAPRAWDĘ NIE PRZESZKADZAMY?

NIE. UMÓWILIŚMY SIĘ, PRZECIEŻ. ALE WIDZE PO WASZYCH MINACH, ŻE MACIE DO MNIE JAKĄS WAŻNĄ SPRAWĘ. MÓWCIE ŚMIAŁO.

TO JEST WŁAŚCIWIE PROŚBA, TYLKO NIE WIEMY CZY PAN ZECHCE... CZY PAN...

MICHAŁ, PRZE- STAŃ DUKAĆ. JA POWIEM. CHCIE- LIŚMY PROSIĆ, ŻEBY OPWIE- DZIAŁ NAM PAN O SWOICH WO- JENNYCH PRZY- GODACH...

A WIĘC O TO CHO- DZI. DOMYŚLAM SIĘ, ŻE MÓJ PRZY- JACIEL WITOLD PODSUNĄŁ WAM TEN POMYSŁ... NO, DOBRZE. CHĘ- TNIE PODZIELE SIĘ Z WAMI WSPOMNIE- NIAMI Z TAMTYCH LAT, CHOĆ TO DŁU- GA HISTORIA. CHODŹMY DO MO- JEGO POKOJU...

W POKOJU KUSTOSZA.

JAK TU ŁADNIE.

I TYLE KSIĄZEK.

PAN TU MIESZKA?

NIEZUPEŁNIE, ALE SPĘDZAM TU WIEKSZOŚĆ CZASU. A KIEDY MAM DUŻO PRACY TO I NOCUEJ. ROZGOŚCIE SIĘ. JA TEŻ USIADĘ Z PRZY- JEMNOŚCIĄ.

KUSTOSZ ROZPOCZĄŁ SWOJĄ OPWIEŚĆ...

URODZIŁEM SIĘ POD ZBARAZEM, NA WSI POŁOŻONEJ NIEDALEKO DAWNEJ WSCHO- Dniej GRANICY POLSKI. MIESZKAŁEM TAM Z OJCEM I MATKĄ DO 7 ROKU ŻYCIA. PO- NIEWAŻ NA MIEJSCU NIE BYŁO SZKOŁY, A RODZICE CHcieli, ŻEBYM SIĘ KSZTAŁCIŁ - WYŚŁALI MNIE DO CIOTKI, DO POZNANIA. TAM SIĘ UCZYŁEM I TAM TEŻ W R. 1939 UKOŃCZYŁEM TECHNIKUM ELEKTRYCZNE. NA WAKACJE PRZYJEZDZAŁEM ZWYKŁE W RODZINNE STRONY. TEGO ROKU TEŻ TAM POJECHAŁEM... MIAŁEM WTEDY 20 LAT...



W POGODNY LETNI DZIEŃ
SIEDZIELIŚMY Z OJCEM
PRZED DOMEM...

CZY WIESZ,
JANKU, ŻE CORAZ
WIĘCEJ CHEŁPAKÓW OD
NAS BIORĄ DO WOJSKA?
CZY TO ABY WOJNA SIĘ
NIE SZYKUJE?

NORMALNY
NABÓR, TATO.
PRZECIEŻ TAK
ZAWSZE BYŁO.

TERAZ BIORĄ I TYCH,
CO JUŻ ODBYLI SŁU-
ŻBĘ... NIE PODOBA
MI SIĘ TO WSZYSTKO.
POWIADAJĄ, ŻE
NIEMCY SIĘ ZBROJĄ.
IDŹ WIECZOREM DO
LEKARKI. ONA MA
RADIO. MOŻE SIĘ
CZEGOŚ DOWIESZ.

NASTĘPNEGO DNIA SPOTKALIŚMY LISTONOSZA...

TO DLA TWOJEGO JANKA,
IGNACY. OJ, NACHODZĘ JA
SIĘ TERAZ, NACHODZĘ I NIKT
SIĘ NIE CIESZY NA MÓJ WI-
DOK! DZIEWCZYNY WE WSI
JUŻ PŁACZĄ, ŻE ZOSTANĄ
SAME I NIE BĘDZIE SIĘ
ZA KOGO WYDAĆ...

CO TY NAM
PRZYNIOŚŁEŚ,
WALERY? CZYBY
POWIĄSTKA DO WOJ-
SKA? CZYTAJ, CO TAM
PISZA, JANKU!

MAM SIĘ
ZGŁOSIĆ
W CIĄGU
TRZECH
DNI...

NO, TO
NIEDŁUGO SIĘ
SYNEM NACIESZY-
ŁEŚ, STARY...

JESZCZE NIE MA
MIESIACA JAK PRZYJE-
CHAŁ. A CO POWIE MATKA?
TAK SIĘ CIESZYŁA, ŻE ZO-
STANIESZ JUŻ Z NAMI...

JA TEŻ.
MIAŁEM WAM
POMÓC PRZY
ZNIWACH...
A OD WRZESŃNIA
CZeka JUŻ NA
MNIe PRACA
W ZBARAZU.
NIE MARTWCIE
SIĘ, TATO, WRÓ-
CĘ DO TEGO
CZASU!

NIE PŁACZ, MAMO. PRZEZ
RADIO MÓWILI, ŻE HITLER
TYLKO NAS STRASZY. MY
SIĘ GO NIE BOIMY I NIE
TYLKO ZIEMI, ALE NAWET
GUZIKA OD MUNDURU
NIE ODDAMY!

DALEKO
TEN TWÓJ
PUŁK,
SYNKU?

AŻ NA
ZACHODZIE,
ALE BLISKO
CIOTKI MARYSI.
MOŻE ZDAŻE
DO NIEJ
STĄPIĆ...

ŻEBY
TEGO DIABŁA
PIEKŁO PO-
CHŁONĘŁO!

ODWIEZIEMY
CIĘ KOŃMI DO STACJI.
A TERAZ CHODŹMY
SPAĆ. JUTRO TRZEBA
WSTAĆ O ŚWITANIU.

TEJ NOCY DŁUGO NIE MOGŁEM ZASNAĆ...

OSTATNIA NOC W RO-
DZINNYM DOMU... NIE
CHCIAŁEM TEGO MÓWIĆ
STARUSZKOM, ALE WOJNA
WISI W POWIETRZU. BÓG
JEDEN WIE, CZY KIEDYS
TU WRÓCĘ?!... JUŻ
PO PÓŁNOCY, 26 LIPCA...
CO PRZYNIOŚĄ NAJ-
BLIŻSZE TYGODNIE?



NASTĘPNEGO DNIA MAŁA STACYJKA,
ZWYKLE SENNA I PUSTA, WYPEŁNIA
SIĘ ODJEZDZAJĄCYMI MŁODYMI
MĘŻCZYZNAMI I ODPROWADZAJĄ-
CYMI ICH BLISKIMI.



NIECH CIĘ BÓG
MA W SWOJEJ OPIECE,
SYNKU. BĘDZIEMY NA CIEBIE
CZekać. PISZ!

TRZYMAJ
SIĘ, JAŚKU.
WRACAJ ZDROW.



NIE MARTWCIE SIĘ
O MNIE. DAM SOBIE RADE.
NIEDŁUGO SIĘ ZOBACZYMY,
BĄDŹCIE ZDROWI!



W DOKOJU KUSTOZA.

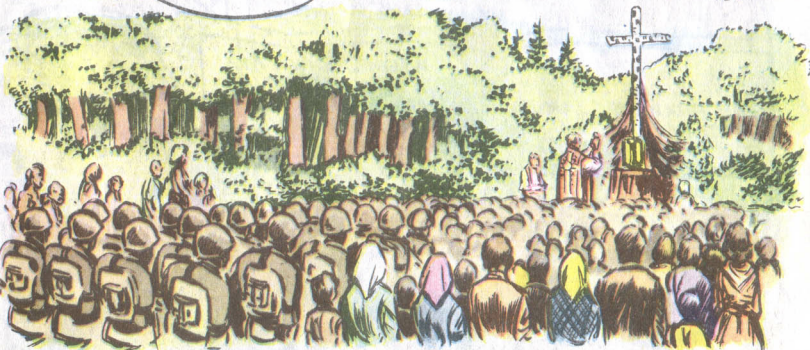
I TAK ROZPOCZĄŁ SIĘ
PIERWSZY ETAP MOJEJ
ŻOŁNIERSKIEJ DROGI.
OCZYWIŚCIE NIE MIAŁEM
WÓWCZAS POJĘCIA - TAK
JAK I INNI - ŻE BĘDZIE
ONA TAKA DŁUGA.
WOJNA TRWAŁA
PRZECIEŻ PRAWIE
5 LAT...

A JA WIEM,
KIEDY SIĘ
SKOŃCZYŁA.
8 MAJA
1945 ROKU!

CO PAN
ROBIE PO
ZGŁOSZE-
NIU SIĘ DO
WOJSKA?

JAKA
TO BYŁA
JEDNOSTKA?

SŁUŻYŁEM W 61 PUŁKU
PIECHOTY - W ODDZIALE,
KTÓRY STANOWIŁ UZU-
PEŁNIENIE PUŁKU NA
WYPADK WÓJNY. OD
POCZĄTKU OSTRO SIĘ
DO NAS ZABRANO.
INTENSYWNE ĆWICZE-
NIA ODBYWAŁY SIĘ
- Z NIEWIELKIMI PRZE-
RWAMI - NIE TYLKO
W DZIEŃ, ALE I W NO-
CY. AŻ NAM POT OCZY-
ZALEWAŁ. TRWAŁO
TO PRZECZ TRZY
TYGODNIE. PO-
TEM PRZYSZŁEŁ
ROZKAZ WY-
MARSZU. PA-
MIĘTAM
JESZCZE
MSZĘ PO-
ŁOWĄ, OD-
PRAWIONĄ,
DLA NAS...



NAJBARDZIEJ
ŻAŁ MI TYCH
KOBIET. ILE
Z NICH MOŻE
JUŻ NIGDY NIE
ZOBACZY SWOICH
MĘŻÓW, BRACI,
SYNÓW, OJCÓW...

JAK
MYŚLISZ?
IDZIEMY NA
WOJNĘ?

PO KILKU GODZINACH MARSZU NASZ
ODDZIAŁ ZOSTAŁ ZAKWATEROWANY
WE WSI.



SPOKOJNIE
U WAS?

TU TAK. ALE GDZIE INDZIEJ
GOSPODARZE NIEMIECCY
STRASZNIE SIĘ ROZZUCHWA-
LILI. HITLER W GŁOWACH IM
ZAMĄCIE. I TEN
ICH GOEBBELS
WCIAŻ NAM WYGRA-
ZA I STRASZY. PO-
NOĆ CAŁE DYWI-
ZJE POD GRANICĘ
PODPROWADZILI.
A TU, PANIE, WOJ-
SKA NASZEGO
NIE WIDĄĆ.

NIE KRACZCIE.
MAMY SILNĄ
LINIĘ OBRONNĄ.
BUDOWALIŚMY
JĄ PRZECIEŻ
PRZESZ KILKA
LAT. A I WOJ-
SKO JUŻ JEST.
ZA NAMI
PRZYJDA
NASTĘPNI!

A GDZIE ARTYLERIA?
GDZIE CZŁEGI? POWIEDZ
PAN PRAWDĘ. JAK BY,
NIE DAJ BOŻE, WOJNA,
TO CZY MY JESTEŚMY
DO NIEJ PRZYGOTO-
WANI?

WIEM JEDNO. MY
SIĘ SZWABOM NIE
DAMY, A PANIKI
SIĄĆ NIE WOLNO!

NIE ODPOWIEDZIAŁEM
MU, ALE SOBIE TEŻ
NIE POTRAFIĘ...

GDY POD WIECZÓR NASTĘ-
PNEGO DNIA ODDZIAŁ DO-
TARŁ NAD GRANICĘ NASZ
DOWÓDCA ZARZĄDZIŁ
ZBIÓRKĘ...

OD JUTRA
PEŁNICIE SŁUŻBĘ NA WYZNA-
CZONYCH PUNKTACH OBSER-
WACYJNYCH. MELDOWAĆ
O WSZYSTKICH RUCHACH
NIEMCÓW. BĄDŹCIE CZUJNI.
DOWÓDCY DRUŻYN PRZE-
KAZĄ KAŻDEMU ZADANIA.

NICZEGO PO-
DEJRZANEGO,
JAK DOTYCH-
CZAS, NIE
ZAUWAŻY-
ŁEM.



31 SIERPNIA 1939 R. TYMCZASEM NASZ ODDZIAŁ
SKIEROWANY ZOSTAŁ NA LINIE OBRONY W PO-
BLIZU GRANICY Z NIEMCAMI.



JĄ TEŻ. DZIŚ JUŻ
28 SIERPNIA. ZA
CZTERY DNI PO-
CZĄTEK ROKU
SZKOLNEGO...

ZAPODTRZYLI NAS W OPA-
TRUNKI, SUCHY PROWIANT
NA TRZY DNI, DODATKOWĄ
AMUNICJĘ. PACHNIE
WOJENKĄ...

NO Cóż.
WKRÓTCE SIĘ PRZEKO-
NAMY... NA WSZELKI
WYPADEK NAPISAŁEM
DZIŚ LIST DO RODZI-
CÓW. GDYBY CO...
DOPISZ OD SIE-
BIE KILKA SŁÓW
I WYŚLIJ GO.
ADRES JEST NA
KOPERCIE.

A JA
1 WRZEŚNIA
POWINIENEM
ROZPOCZĄĆ
PRACĘ...





PTAKI JUŻ
ZACZYNAJĄ SIĘ
BUDZIĆ. ZAPO-
WIADA SIĘ PIĘKNY,
SŁONECZNY
DZIEŃ...

NAGLE CISZĘ PORANKU
ROZERWAŁ JĄZGOT KARA-
BINÓW MASZYNOWYCH.
NIEMCY ZAATAKOWALI!

WOJNA!
WOJNA!

CI DRANIE
ZACZĘLI!

JEZU,
TRAFILI
MNIE!

POKAŻEMY
IM!

STRZELAĆ
CELNIE! NIE MAR-
NOWAĆ AMUNICJI!



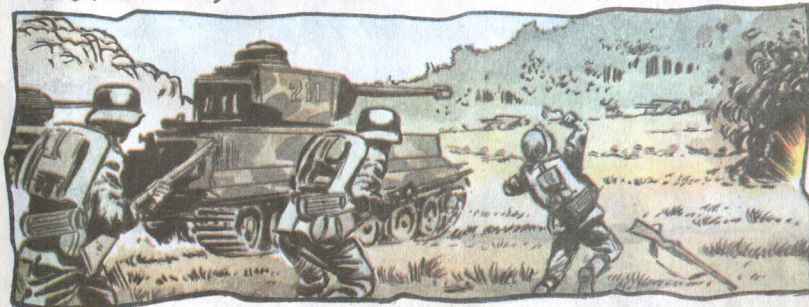
DO WALKI WŁĄCZYŁA SIĘ POLSKA ARTYLERIA.



RUSZYŁY HITLEROWSKIE CZOŁGI!



ROZGORZAŁA WALKA! POLACY ODPIERALI ATAK PIECHOTY NIE-PRZYJACIELSKIEJ, KTÓRA ATAKOWAŁA POD OŚŁONĄ CZOŁGÓW.



WOBEĆ PRZEWĄŻAJĄCYCH SIĘ NIEPRZY-
JACIELA NASZ ODDZIAŁ OTRZYMAŁ ROZ-
KAZ WYCOFANIA SIĘ NOCĄ. DO ŻOŁNIE-
RZY PRZYŁĄCZYLI SIĘ WKRÓTCE MIESZKAN-
CY OKOLICZNYCH WSI, UCIEKAJĄCY
PRZED NIEMCAMI ...



A WIEC ODWRÓT.
ŹŁE SIĘ ZACZĘŁA
TA WOJNA...



NIE MIELIŚMY NA
TAMTEJ POZYCJI
ŻADNYCH SZANS.
DOWÓDZTWO PODJĘ-
ŁO JEDYNĄ, SŁUSZNĄ,
DECYZJĘ.

O ŚWIECIE ZATRZY-
MALIŚMY SIĘ NA
ODPOCZYNEK PRZY
WIEJSKIM CMENTA-
RZU... NAGLE, DA-
LEKO NA NIEBIE
POJAWIŁY SIĘ
SAMOLOTY!

LECA
W TYM
KIERUNKU!

MOŻE TO
NASI?



NIE!
TO NIEMIECKIE
MYSLIWCE!

KRYĆ
SIĘ!

TERAZ BY
SIĘ PRZYDAŁY
DZIAŁA PRZE-
CIWLOTNICZE!

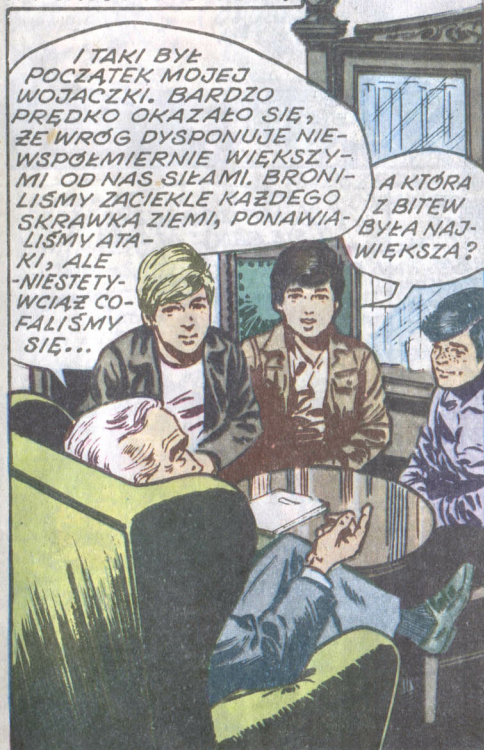
PATRZ!
TEN
DOSTAŁ!



MYŚLIWCE ZANIECHAŁY
DALSZYCH ATAÓW
I ODLECIAŁY. A MY PO-
CHOWALIŚMY ZABITYCH,
ZABRALIŚMY ZE SOBĄ
RANNYCH I RUSZYLIŚMY
W DALSZĄ DROGĘ.



W POKOJU KUSTOSZA.



I TAKI BYŁ
POCZĄTEK MOJEJ
WOJACZKI. BARDZO
PRĘDKO OKAZAŁO SIĘ,
ŻE WRÓG DYSPONUJE NIE-
WSPÓŁMIERNIE WIĘKSZY-
MI OD NAS SIŁAMI. BRONI-
LIŚMY ZACIEKLE KAŻDEGO
SKRAWKA ZIEMI, PONAWIA-
LIŚMY ATA-
KI, ALE
-NIESTETY-
WCIAŻ CO-
FALIŚMY
SIĘ...

A KTÓRA
Z BITEW
BYŁA NAJ-
WIĘKSZA?

NAJWIEKSZA
Z BITEW W WOJNIE
OBROŃNEJ POLSKI
STOCZONA ZOSTAŁA
NAD BZURĄ W DNIACH
9-20 WRZEŚNIA
1939 ROKU. NIEMCY
PONIEŚLI WÓWCZAS
BARDZO DUŻE
STRATY.

A BO-
HATERSKA
OBROŃA
WARSZAWY?

NIE CHCĘ SIĘ WIE-
RZYĆ, ŻE MIASTO WY-
TRWAŁO PRAWIE TRZY
TYGODNIE...

MASZ RACJĘ. WIELE BOHATERSKICH KART ZAPISAŁO W CZASIE CAŁEJ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ I WOJSKO POLSKIE I POLSKIE SPOŁECZEŃSTWO. WALCZYLIŚMY SAMI BO NASI ZACHODNI SOJUSZNIICY NIE PRZYSZLI NAM Z POMOCĄ. A MIMO TO UDAŁO NAM SIĘ ZNISZCZYĆ 20% POTENCJAŁU ARMII HITLEROWSKIEJ. TRZYMALIŚMY SIĘ DOKĄD STARCZYŁO SIĘ... 6 PAŹDZIERNIKA 1939R. POLSKA SKAPITUŁOWAŁA.

ALE POLACY NIGDY SIĘ NIE PODDAŁI, WALCZYLI DAŁEJ Z HITLEROWCAMI PODCZAS OKUPACJI - W RUCHU OPORU, W PARTYZANTCE...

MICHAŁ, NIE POPISUJ SIĘ BO I TAK WIEMY, ŻE MASZ PIĄTKĘ Z HISTORII. A JA JESTEM CIEKAW CO SIĘ STAŁO Z PANEM KUSTOŚZEM PO KAPITULACJI.

NIE CHCIAŁEM IŚĆ DO NIEWOLI. POSTANOWIŁEM PRZEDOSTAĆ SIĘ DO RUMUNII, A STAMTĄD DAŁEJ NA ZACHÓD Z ZAMIAREM KONTYNUOWANIA WALKI Z NIEMCAMI. PRZEDTEM JEDNAK CHCIAŁEM KONIECZNIE ZOBACZYĆ SIĘ Z RODZICAMI, Z TYCH WSZYSTKICH PLANÓW NIC NIE WYSZŁO. NA TERENY POŁOŻONE NA WSCHÓD OD BUGU WKROCYŁA JUŻ ARMIA CZERWONA... I TU ZACZĄŁ SIĘ KOLEJNY ETAP MOJEGO ŻYCIA...

NIE ZOBACZYŁ SIĘ PAN Z MAMĄ I TATĄ? TO OKROPNE!

JAK PAN SOBIE DAWAŁ RADE? BYŁ PAN SAM?

NIE PRZERYWAJCIE WCIAŻ PANU KUSTOŚZOWI, BO SIĘ NICZEGO NIE DOWIEDZIE!

BYŁEM WÓWCZAS NIE TAK ZNÓW WIE-
LE STARSZY OD WAS, ALE W TAMTYCH
LATACH DOJRZEWAŁO SIĘ SZYBCIEJ.
WRÓĆMY JEDNAK DO TEMATU.

OTÓŻ, PODOBNO JAK WIELU MIESZ-
KAŃCÓW WSCHODNICH RUBIEŻY
POLSKI, PRZESIEDLONY ZOSTAŁEM
W GŁĘB ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.
ZNAŁAZŁEM SIĘ AŻ ZA URALEM
I PRACOWAŁEM TAM W KOPALNI,
W MOIM ZAWODZIE - JAKO ELE-
KTRYK. Z CZASEM PRYZWYCZA-
IŁEM SIĘ DO NOWEJ
SYTUACJI, NAWIA-
ZAŁEM PRZYJAŹNIĘ,
POZNAŁEM CIĘŻKI
TRUD GÓRNICZEGO
ZAWODU.

WCIAŻ JEDNAK NIE
OPUSZCZAŁY MNIE
MYŚLI O TYM CO
SIĘ DZIEJE W OKU-
POWANEJ OJCZY-
ŻNIE. BARDZO
CHCIAŁEM MOC
ZNÓW WALCZYĆ
Z HITLEROWCAMI.

AŻ NADSZEDŁ
DZIEŃ 22 CZERWCA
1941 R...

ZJEZDZAŁEM
WŁAŚNIE Z MO-
IMI PRZYJA-
CIĘMI - SASZĄ I IWANEM DO NASZEGO
WYROBISKA.

GLEPI
TEN HITLER, ŻE PO-
RWAŁ SIĘ NA NAS.
DOSTANIE LANIE
JAK NAPOLEON.

ZGŁOSZĘ SIĘ
NA OCHOTNIKA
DO WOJSKA.

TEŻ BYM
SIĘ ZGŁOSIŁ,
ALE MNIE NIE
WEZMĄ...

WYOBRAZASZ
SOBIE ILU NA-
SZYCH POJDZIE
TERAZ NA FRONT?
CI, KTÓRZY ZO-
STANĄ BĘDĄ
MUSIELI I ZA
NICH PRAC-
COWAĆ.

ROZUMIEM, ALE TAK
BYM SIĘ CHCIAŁ ODE-
GRAC NA SZKOPACH...

NOWA ZMIANA MIAŁA
WŁAŚNIE ZJECHAĆ
W DOLĘ...

UWAGA!

UWAGA! PODA-
JEMY SPECJALNY
KOMUNIKAT NACZEL-
NEGO DOWÓDZTWA
ZWIĄZKU RADZIECKIE-
GO! W DNIU DZISIEJ-
SZYM WOJSKA HITLE-
ROWSKIE NAPADŁY NA
NASZ KRAJ, WYPOWIA-
DAJĄC NAM WOJNĘ!
MUSIMY ZMOBILIZO-
WAĆ WSZYSTKIE SIŁY
ABY ODEPRZEC
WROGA!

TY JUŻ Z NIMI
WOJOWAŁEŚ. A TU
JESTEŚ POTRZEBNY
-DOBRY Z CIEBIE
FACHOWIEC...



TOWARZYSZE, JAKO WASZ
BRYGADZISTA PROPONUJĘ, PO-
PRZEC NASZA ARMIE PODWÓJNĄ
NORMĄ WYDOBYCIA WĘGLA.
KTO JEST ZA?

JA!

I JA!

WSZYSCY!



WIEDZIAŁEM,
ŻE NA WAS MOŻNA
LICZYĆ!

WEZWIEMI
I INNE BRY-
GADY DO
WSPÓŁZAWO-
DNICTWA!

BĘDZIEMY
PRACOWAĆ DLA
ZWYCIĘSTWA!

ŚMIERĆ
FASZYSTOM!



INŻYNIERZE, PODJĘLIŚMY
ZOBOWIĄZANIE WYKONA-
NIA DODATKOWYCH 100%
NORMY. POTRZEBUJEMY
WIĘCEJ WÓZKÓW. PRZY-
ŚLIJCIE JE NA DÓŁ!

DOSTANIECIE JE,
A O WASZYM ZOBOWIĄ-
ZANIU, TOWARZYSZU SZTY-
GARZE, POWIADOMIĘ KIE-
ROWNICTWO KOPALNI.

FASZYŚCI WDARLI SIĘ NA NASZĄ
ZIEMIĘ. PAŁĄ WSIE, MORDUJĄ
MIESZKAŃCÓW, NIE OSZCZĘDZA-
JĄC KOBIET, STARCÓW I DZIECI.
NASZE WOJSKA BOHATERSKO
ODPIERAJĄ ATAKI WROGA. CAŁY
NARÓD STANIE W OBRONIE OJCZY-
ZNY. TYSIĄCE OCHOTNIKÓW ZGŁA-
SZA SIĘ CO DZIEŃ DO WOJSKA.
CORAZ WIĘCEJ ZAŁÓG ZOBOWIĄ-
ZUJE SIĘ PRACOWAĆ ZA TYCH,
KTÓRZY IDĄ NA FRONT. BRYGADA
KROPOWA WYKONAŁA 200%
NORMY I WEZWAŁA INNE
KOPALNIE DO NA-
ŚLADOWNICTWA!



TO O NAS!
KOLEDZY, ZGŁA-
SZAM SIĘ NA
OCHOTNIKA
NA FRONT!

W POKOJU KUSTOSZA.

MIAŁY DNI I CORAZ WIĘCEJ
CHŁOPCÓW Z BRYGADY ODCHO-
DZIŁO NA FRONT. A TYMCZASEM
ARMIA HITLEROWSKA WCIAŻ
PARŁA NAPRZÓD - W GŁĘB
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.
OFENSYWA WROGA ZOSTAŁA
ZATRZYMANA DOPIERO
W 1942 R.

A W 1943 R.
ARMIA CZERWONA
PRZESZŁA DO
ATAKU...



NIEMCY MYŚLELI, ŻE ZDOBEDĄ
MOSKWĘ, A ZACZĘLI ODWRÓT...

A Któregoś dnia
żegnaliśmy Saszkę...



NIE PRZYNIES
MI WSTYDU I BIJ
FASZYSTÓW
ILE SIĘ!

ZAZDROSZCZĘ
CI, SASZKA. UWĄ-
ŻAJ NA SIEBIE!

WRACAJ
CAŁY. BĘ-
DZIEMY NA
CIEBIE
CZekać!

WRÓCĘ
NA PEWNO.
TRZYMAJCIE
DLA MNIE
MIEJSCE
W BRYGA-
DZIE.

TO PRAWDA. MOŻNA POWIE-
DZIEĆ, ŻE BYŁ TO POCZĄTEK
KOŃCA III RZESZY. JEDNAK
WÓWCZAS NIKT O TYM NIE
WIEDZIAŁ. ARMIA CZERWONA
W CIĘŻKICH I KRWAWYCH
BOJACH WYDZIERAŁA WRO-
GOWI KOLEJNE SKRAWKI
OJCZYSTEJ ZIEMI, MIASTA
I WSIE. OSTATECZNE ZWY-
CIĘSTWO BYŁO JEDNAK
ODLEGŁE...



CZY PAN KUSTOSZ
POSZEDŁ W KOŃCU
NA FRONT?



ZARAZ DO TEGO DOJDĘ,
MAŁKU. NADSZEDŁ
WRESZCIE PAMIETNY
DLA NAS MAJ 1943 R.
RANKIEM, JAK ZWYKLE,
PRZYSZEDŁEM DO PRACY...

JANEK! WIESZ
JUŻ CO SIĘ
STAŁO?

CO TAKIEGO?
WIDZĘ PO TWO-
JEJ ROZRADO-
WANEJ MINIE,
STACHU, ŻE TO
POMYSŁNA WIA-
DOMOŚĆ.

KIEROWNICTWO KOPALNI NIE STAWIA-
ŁO PRZESZKÓD. STASZEK, JÓZEK
I JA, PO OTRZYMANIU SKIEROWA-
NIA DO SIELC I BILETÓW NA PRZE-
JAZD KOLEJĄ, SZYKOWALIŚMY
SIĘ DO DROGI...
W HOTELU ROBOTNICZYM...

NIE MOGĘ
UWIERZYĆ, ŻE
ZNÓW DOSTANĘ
KARABIN
DO RĘKI...

JA BYM CHCIAŁ DO-
STAĆ PRZEDZIAŁ DO
ARTYLERII. BYŁEM
BOMBARDIEREM.

JA JESZCZE NIE WĄ-
CHAŁEM PROCHU...
NIE ZDAŻYŁEM.

DO NASZEJ ROZMOWY
PRZYŁĄCZYŁ SIĘ TRZE-
CI POLAK, JÓZEK.

JESZCZE JAK!
NAD OKA, W SIEL-
CACH, W POWIE-
CIE RIAZAŃSKIM
FORMUJE SIĘ
WOJSKO POLSKIE!

TO
BARDZO
DALEKO
STĄD, ALE
DOTRĘ TAM,
CHOĆBY
PIESZO!

TERAZ NIKT NAS NIE ZATRZY-
MA. MAMY ZNÓW NASZE, WŁA-
SNE, POLSKIE WOJSKO! CHO-
DZMY ZARAZ DO SZTYGARA. PO-
WIEMY MU O NASZEJ DECYZJI!

MIAŁY DNI I NOCE.
KOŁA POCIĄGU NIEZMOR-
DOWANIE POKONYWAŁY
TYSIĄCE KILOMETRÓW
DZIELĄCYCH NAS OD CE-
LU PODRÓŻY, KTÓRA
ZDAWAŁA SIĘ TRWAĆ
NIESKOŃCZENIE DŁUGO.
ALE NAD ZMĘCZENIEM
DOMINOWAŁA ŚWIADO-
MOŚĆ, ŻE DROGA TA
ZAPROWADZI NAS DO
POLSKI.



PO DWÓCH TYGODNIACH DOTARLIŚMY
WRESZCIE DO STACJI W DIWOWIE
KOŁO SIELC...

WIDZĘ
ŻOŁNIERZA
W POLSKIM
MUNDURZE!
IDZIE TU!

PATRZ, ILU
TU NAS JEST,
JANKU...

TAKICH
JAK MY
JEST TU
WIELU. KTOŚ
SIĘ NAMI
ZAJMIE...

WITAJCIE!
SKIEROWANIA
MACIE?

MAMY,
MAMY.

POWIEDZ,
PRZYJMA MNIE?
JESZCZE NIE SŁU-
ZYŁEM W WOJSKU...

NIE MARTW SIĘ. ZROBIA
Z CIEBIE ŻOŁNIERZA, TAK
JAK ZE MNIE ZROBILI.
JA TEŻ NIE WIEDZIAŁEM,
Z KTÓREJ STRONY KA-
RABIN STRZĘŁA.

CIEKAW
JESTEM
GDZIE MNIE
PRZYDZIAŁA.





WITAJ ŻOŁNIERZU, WCZORAJSZY TUŁACZU

TAK,
JAK BYM SIĘ
JUŻ W OJCZYZNIE
ZNAŁAZŁ.

W WOJSKU
JUŻ SŁUŻY-
ŁEŚ?

TAK. W 61
PUŁKU PIECHOTY,
WE WRZEŚNIU
1939 R.

JAKI
MIELIŚCIE
STOPIEŃ?

ŻADNEGO. BYŁEM
SZEREGOWYM, ALE
MAM UKOŃCZONE
TECHNIKUM ELEKTRY-
CZNE. CHCIAŁBYM
DO LINIÓWKI...



WSZYSTCY TU
JESTEŚMY LINIOWI.
BRAK NAM LUDZI
W KWATERMISTRZO-
STWIE - TAM CIĘ PRZY-
DZIELIMY. POTEM
SIĘ ZOBACZY...

W POKOJU KUSTOSZA.

I CZY
COŚ SIĘ
ZMIENIŁO?



JAKIŚ CZAS PRA-
COWAŁEM W KWA-
TERMISTRZOSTWIE,
ALE PO PRZYSIĘDZE
POPROSILEM MEGO
BEZPOŚREDNIEGO
PRZEŁOŻONEGO,
ŻEBY MNIE SKIE-
ROWAŁ DO ŁĄCZNO-
ŚCI. ZGODZIŁ SIĘ.
DOŚĆ SZYBKO
OPANOWAŁEM
TAJNIKI PRACY
„DRUCIKÓW”.



DUŻO CZASU
NA PRZESZKO-
LENIE CHYBA
NIE BYŁO. MU-
SIELIŚCIE IŚĆ
PRZECIEŻ NA
FRONT...



TAK CHŁOPCZE. Z 12 NA 13 PAŹDZIERNIKA
1943 R. I DYWIZJA PIECHOTY IM. TADEUSZA
KOŚCIUSZKI, UFORMOWANA WŁAŚNIE
W REJONIE SIELC, STOCZYŁA POD
LENINO SWĄ PIERWSZĄ WIELKĄ
BITWĘ Z NIEMCAMI.



TA ROCZNICA OBCHO-
DZONA JEST DO DZIŚ
JAKO ŚWIĘTO WOJSKA
POLSKIEGO.

NIECH
PAN NAM
OPOWIE
JAK TAM
BYŁO, POD
LENINO?





ZNAM TO TYLKO
Z OPOWIADAŃ TYCH,
KTÓRZY TAM WALCZYLI.
NIE BRAŁEM W NIEJ
UDZIAŁU.

JAK TO?!

PRZECIEŻ
BYŁ PAN
ŻOŁNIERZEM...

NIE DZIWIĘ SIĘ, ŻE JESTEŚCIE
ZASKOCZENI, ALE W MOIM
DŁUGIM ŻYCIU NIEJEDNOKROT-
NIE SPRAWY PRZYBIERAŁY
OBROT ZGOŁA PRZEZE MNIE
NIEOCZEKIWANY. TAK BYŁO
I TYM RAZEM. NIE WIEM,
CZY JUŻ WAM O TYM WSPOM-
INAŁEM, ŻE -MIESZKAJĄC
W POZNANIU I UCZĄC SIĘ
TAM - OPANOWAŁEM BARDZO
DOBRE JĘZYK NIEMIECKI.
TEN FAKT, JAK RÓWNIEŻ ZA-
WÓD ELEKTRYKA POSTANO-
WILI WYKORZYSTAĆ MOI
ZWIERZCHNICY. KRÓTKO



MÓWIĄC, ZA-
PROPONOWANO
MI NOWE ZADA-
NIE: DYWERSJĘ
NA TERYTORIUM
NIEPRZYJĄ-
CIELA...



TO ZNACZY
GDZIE?

OJEJ,
TO BRZMI
Tajemniczo.
NIC NIE
ROZUMIEM!

TO
BARDZO
NIEBEZ-
PIECZNE,
PRAWDA?

CHĘTNIE ZASPOKOJĘ
WASZĄ CIEKAWOŚĆ, ALE
JUŻ INNYM RAZEM.
TO DŁUGA HISTORIA.

OPOWIEŚĆ
O NIEJ
ZAJMIE SPO-
RO CZASU.
ALE SKORO
UDAŁO MI SIĘ WAS
ZAINTERESOWAĆ TO
MYŚLE, ŻE NIEDŁUGO
SIĘ ZNOW
SPOTKAMY...